

ks. Manfred Uglorz

Deus absconditus w teologicznej refleksji Marcina Lutra

Deus absconditus jest łacińskim ekwiwalentem hebrajskiego zwrotu: מִסְתַּכֵּף לֵאלֹהִים¹, dającym się przełożyć: ukryty Bóg. *Deus absconditus* w antytetycznym myśleniu Ojca Reformacji, ks. dra Marcina Lutra, jest antytezą formuły i określenia Boga objawionego, odkrywającego się przed człowiekiem (*Deus revelatus*). Temat *Deus absconditus* na pewno nie jest centralnym w teologii wittenberskiego reformatora, jednakże poprzez jego powiązanie z myślami o Bogu objawionym, stoi w ścisłym związku z teologią krzyża (*theologia crucis*), tak bardzo charakterystyczną dla Lutra i luteranizmu, stanowiącą w pewnym sensie probierz i wykładnik wszelkiej właściwie pojętej teologii. Luter traktował teologię krzyża jako znak pomagający przy odróżnieniu teologa prawdziwego od nieprawdziwego. Wittenberski reformator pisał: „Teologiem godnym tego imienia nie jest ten, kto niepoznawalne w Bogu (Ez 33, 23) chwyta rozumem poprzez rzeczy stworzone, ale ten, co poznawalne i plecy Boże (*visibilia et posteriora Dei*) pojmuje przez cierpienie i krzyż”². Dokonując również pobieżnego przeglądu zakresu tematycznego pojęcia Bóg ukryty, zauważyć można jego genetyczny związek z nauczaniem Lutra na temat Bożej wszechwiedzy i suwerenności, predestynacji i niewolnej woli człowieka. Powiązania i pokrewieństwo tematyczne pojęcia *Deus absconditus* jest więc tak szerokie i znamienite, że nie można refleksji teologicznej na temat Boga ukrytego, dalekiego, niepoznawalnego uznać za peryferyjną i nieistotną, godną uwagi jedynie dlatego, że została kiedyś podjęta. Dotyczy ona Boga, Boga samego w sobie (*Deus ipse*). Teologiczna formuła *Deus absconditus* mówi o boskości Boga, uzmysławia niepoznawalność Boga, Jego inność, suwerenność działania. Zmusza do postawienia pytania o nasze miejsce wobec Boga, który jako ukryty, daleki, suwerenny, nie tylko jest nie-

¹ Iz 45,15

² WA 1,361 = SA 1, 201, 26.27

poznawalny, lecz w swoim działaniu niesamowity, budzący grozę, napełniający bojaźnią i drżeniem.

Przedstawiając myśli Lutra na temat Boga ukrytego, nie wolno pominąć milczeniem reformacyjnego zwiastowania Boga objawionego, ujawniającego bogactwo łaski swojego ojcowskiego serca, wszak Bóg ukryty i Bóg objawiony, to nie dwaj, lecz jeden Bóg, dwa aspekty jednego, niepojętego Bytu. Mówienie o Bogu ukrytym, jest spoglądaniem na pełne chwały oblicze Przedwiecznego i prowadzi w „ciemne rejony”, gdzie obejmuje człowieka święte drżenie i śmiertelna trwoga. Owa inność Boga nie jest jednak całą prawdą o Bogu. O Bogu nie tylko można myśleć jako o Bogu samym w sobie. Bóg jest również Bogiem dla nas i jako taki nam się objawia.

Ks. dr Marcin Luter głównie w dwóch okresach swojego życia i teologicznej działalności rozprawiał o ukrytym Bogu. Lata 1518 i 1525 stanowią centra tych okresów. Nie oznacza to, że poza tymi latami myśli wittenberskiego reformatora nie koncentrowały się na Bogu samym w sobie. Przez całe życie towarzyszyło Lutrowi przeżywanie *divina maiestas et omnipotentia Dei*. Jednakże i to należy z naciskiem podkreślić, że całe reformacyjne nauczanie Lutra skupiało się na Chrystusie, Bogu objawionym. Teologia Lutra jest chrystocentryczna i staurocentryczna. Jeśli by się o tym zapomniało przy referowaniu poglądów Lutra na temat Boga ukrytego, to można by było wtedy odnieść wrażenie, że teologia Lutra posiada charakter spekulatywny i nie bierze pod uwagę biblijnego objawienia. W istocie rzeczy nie jest przecież ona szukaniem tego, co jest dalekie, wyobcowane, co w Bogu budzi lęk i grozę. Reformatorzy postawili sobie za cel budzenie wiary i ufności, radości i pogody ducha. Teologia reformacyjna wyrosła ze Słowa Bożego, w którym i przez które ukryty Bóg stanął wobec człowieka jako Bóg objawiony.

1. Deus absconditus w *Tezach heidelberskich*

W *Tezach heidelberskich* przygotowanych na zwołany na koniec kwietnia i początek maja 1518 roku konwent niemieckich augustianów, Luter zdecydowanie zaatakował pozycje starej, scholastycznej, spekulatywnej teologii, przeciwstawiając jej swoją, nową teologię, teologię krzyża, teologię objawienia¹. Według Lutra prawdziwym teologiem jest jedynie ten, którego teologia

¹ WA 1,353-374 = SA 7, 190-218

jest staurocentryczna, teologia krzyża bowiem posiada najlepszą szansę uchwycenia i opisanego tego, co jest poznawalne w Bogu. *Theologus crucis* spogląda na *posteriora Dei*, a czyni to przez rozpamiętywanie cierpienia i krzyża Syna Bożego, Jezusa Chrystusa.

W związku z teologią krzyża, zawartą głównie w tezach od 19 do 24, pojawia się u Lutra pojęcie Boga ukrytego. Reformator Wittenberski objaśniając słowa z Księgi Izajasza 45,5: „*Vere absconditus tu es, Deus*” powiada, że niemożliwą jest rzeczą poznanie Boga w chwale i majestacie (*in gloria et maiestate*), lecz właśnie w ukryciu (*in abscondito*)¹. Nie jest to niemożność absolutna². Luter nie wypowiada totalnego „nie” teologii spekulatywnej, którą utożsamia z teologią chwały³.

Teologia spekulatywna nie prowadzi do pełnego poznania Boga. Najwyższego poznajemy jedynie dzięki Jego objawieniu się człowiekowi, którego punktem kulminacyjnym jest Chrystus. Teologia spekulatywna może być uprawiana poza Kościołem, teologia krzyża jedynie w Kościele. Teologia chwały mówi o Bogu w Jego majestacie i chwale, o Bogu samym w sobie, zupełnie nic zaś nie może powiedzieć o Bogu dla nas. Bóg objawiony to Bóg udzielający się nam, a więc Bóg dla nas, Bóg dla mnie. *Deus absconditus, Deus in se*, Bóg w chwale i majestacie ukrywa się nieustannie w pokorze i hańbie krzyża (*in humilitate et ignominia crucis*)⁴. Dlatego że ludzie nadużywają poznania Boga poprzez Jego dzieła, Bóg zechciał by Go poznano przez cierpienie (*voluit rursus Deus ex passionibus cognosci*)⁵. Wolą Bożą jest również, aby czczono Go jako ukrytego w cierpieniu (*colerent absconditum in passionibus*)⁶.

Myśl o Bogu ukrywającym się w krzyżu stale towarzyszyła Lutrowi. W centrum jego teologicznego zainteresowania znajdowała się pasja Chrystusa. W Lutrowym zwiastowaniu krzyża nieustannie rozlega się słowo o Bogu wzniosłym, mądrym, pełnym chwały, jednakże ukrywającym się w poniżeniu, pogardzie, głupocie i cierpieniu. Szatą Boga ukrytego, Boga

¹ WA 1,362 = SA 1,208,13.

² Por. Rz 1,19.20.

³ W. von Loewenich, *Luthers Theologie crucis*, München 1954, s. 21.

⁴ WA 1,362 = SA 1,208,12.

⁵ WA 1,362 = SA 1,208.

⁶ WA 1,362 = SA 1,208,8.

nagiego (*Deus nudus*) jest pasja. Co prawda święty i wielki Bóg, gdyby zechciał, mógłby swój majestat i chwałę objawić nie poprzez krzyż, cierpienie i poniżenie, lecz przez objawienie bogactwa ducha w bogactwie ciała, a więc poprzez chwałę w chwale, wielkość w wielkości, bogactwo w bogactwie. Wybrał jednak inny sposób objawienia swojej inności. Bóg okazuje mądrość swoją w głupocie, prawdę w postaci kłamstwa, swoją wolę w grzechu, łagodność i miłosierdzie w wiecznym gniewie, sprawiedliwość w ubóstwie, potęgę w słabości, zwycięstwo w przegranej krzyża¹. Bóg objawiony, *Deus revelatus per crucis* w istocie rzeczy nadal pozostaje ukrytym Bogiem. *Deus absconditus* ukrywa się w Jezusie Chrystusie, w krzyżu i cierpieniu. *Deus absconditus* to *Deus crucifixus*. W Lutrowej teologii krzyża termin *Deus absconditus* nie stoi wykluczająco naprzeciw terminu *Deus revelatus*. Myśli o Bogu ukrytym i Bogu objawionym wzajemnie się przenikają².

Teologia krzyża jest opcją na rzecz teologii objawienia³. Tylko taką teologię pragnął uprawiać wittenberski reformator. Luter nie konstruował swojej teologii krzyża z pominięciem Biblii, lecz na jej fundamencie, jako jedynym źródle poznania Boga objawionego w cierpieniu i krzyżu. Myśląc o Bogu ukrywającym się w poniżeniu, starał się nieustannie być swoim sercem w bliskości takich miejsc biblijnych jak: 1 Kor 1,19.25; J 14,6.9. Refleksja teologiczna Lutra była na wskroś biblijna. Mając to na uwadze nie można oprzeć się wrażeniu, że była ona bojem podjętym na rzecz staurocentrycznego myślenia.

2. *Deus absconditus* w *De servo arbitrio*

Ks. dr Marcin Luter w związku z kontrowersją z Erazmem z Rotterdamu na temat woli człowieka, myślał o ukrytym Bogu w nieco innych kategoriach aniżeli w swojej *theologia crucis*. W *De servo arbitrio*⁴ *Deus absconditus* to Bóg sam, Bóg w sobie, Bóg wzniosły, daleki, niepojęty, sprawiedliwy, karzący,

¹ Por. 1 Kor 1,27-28; 2 Kor 8,9; S. C. Napiórkowski, *Męka Pańska w teologii protestanckiej*, [w:] *Męka Chrystusa wczoraj i dziś*, Lublin 1981, s. 190.

² W. Benedyktowicz, *Crux spes unica (Mysterium crucis w protestantyzmie)*, w: AK 470, s. 50.

³ W. Benedyktowicz, *Reformatorski zwrot w teologii*, RTChAT XXV z. 1, s. 19.

⁴ Na temat genezy *De servo arbitrio* zob. „Wstęp” do tłum. na język polski W. Niemczyka [w:] Dr Marcin Luter, *O niewolnej woli*, Warszawa 1977.

suwerenny, Bóg nieodgadnionej woli. *Deus absconditus* w *De servo arbitrio* funkcjonuje jako antyteza Boga objawionego. Punktem wyjścia dla rozważań wittenberskiego reformatora na temat niewolnej woli człowieka, było biblijne słowo, że Bóg „*sprawia wszystko we wszystkich*” (*operatur omnia in omnibus*)¹. Bóg wszystko rozstrzyga. Od Boga zależy również to, że jedni są otwarci dla Słowa Bożego, inni zaś przechodzą obok niego obojętnie. W jednych Bóg budzi zbawczą wiarę, serce innych zaś zatwardza i zamyka dla zbawienia. Ostatecznie więc Bóg decyduje o tym, czy człowiek zostaje zbawiony czy potępiony. Jednych predestynuje do zbawienia innych do potępienia. Luter swój pogląd na temat predestynacji, jak czynił to zawsze, opierał na Słowie Bożym, którego nie usiłował tłumaczyć i wyjaśniać wykrętnie jak Erazm z Rotterdamu w *De libero arbitrio*. Dla Lutra rozstrzygające w kwestii predestynacji było słowo: „*umiłowałem Jakuba, Ezawa zaś znieawidziłem*” (Ml 1,2b.3a), głównie 9. rozdział *Listu do Rzymian*, jak również te miejsca, na które apostoł Paweł się powoływał². Bóg Lutra jest suwerennym Panem. Nikt i nic nie posiada wpływu na Jego decyzje.

Byłoby niedorzecznością sądzić, że Luter myśląc o predestynacji, brał jedynie pod uwagę Bożą wolę rozstrzygającą o wszystkim. Wieczny Bóg przenika czas. Zna w sposób niewyobrażalnie doskonały przyszłość, każdą myśl i decyzję człowieka. Wszechwiedzący zna drogi, po których kroczy lub będzie kroczył człowiek, przewiduje ludzkie reakcje. Wittenberski reformator nie mógł nie wziąć tego pod uwagę w swojej refleksji teologicznej. W Lutrowym zrozumieniu predestynacji wszechwiedza stapia się w jedno z wolą Boga. Dzieje się więc wszystko to, co Bóg wie i to, co się dzieje, jest koniecznością. Charakterystyczną w tej kwestii jest wypowiedź Lutra na temat zdrady Judasza: „Jeśli Bóg wiedział naprzód, że Judasz będzie zdrajcą, to Judasz został zdrajcą z konieczności i nie było w ręce Judasza albo innego stworzenia to, by uczynić inaczej lub zmienić wolę, nawet jeśli uczynił to chcąc, nie przymuszony, lecz chcenie to było dziełem Boga, które On uruchomił swoją wszechmocą, tak jak i wszystko inne. Obowiązuje bowiem to niezwykłe i wyraźne zdanie: Bóg ani nie zawodzi ani się nie myli (Hbr 6,18) (...). Jeśli Bóg nie myli się w tym, co naprzód wie, to samo to, co On wie, musi się stać, w przeciwnym bowiem razie któż mógłby wierzyć Jego

¹ 1 Kor 12,6 por. WA 18,614. 685. 709. 732.

² WA 8,700 por. WA 18,631. 690. 716. 720. 724.

obietnicom, któż lękałby się Jego gróźb, jeśli nie następuje z konieczności to, co On obiecuje lub czym grozi? Albo w jaki sposób obiecywałby lub groził, jeśli omylna jest Jego uprzednia wiedza, lub może jej przeszkodzić nasza zmienność?"¹. Luter nie widział innego rozwiązania. Każde inne było bluźnierstwem i czyniło z Boga bożka, którym można było manipulować. Wittenberski reformator za przykładem autora Księgi Hioba i apostoła Pawła podjął bój o suwerennego Boga w pełnym tego słowa znaczeniu. Dla Lutra była to sprawa niezmiernie ważna, dotykała bowiem jądra samej wiary. Luter postawił wszystko na jedną kartę: Bóg będzie Bogiem prawdziwym, suwerennym, niezależnym, albo pozostanie Bogiem malowanym.

Bóg wszystko przewidujący, według którego woli wszystko się dzieje, Bóg karzący człowieka za grzechy, Bóg całkowicie inny od stworzonego świata, Bóg budzący strach i grozę, Bóg niepoznawalny i niepojętego działania to *Deus absconditus*. W *Tezach heidelbergkich Deus absconditus* był Bogiem ukrywającym się w krzyżu i cierpieniu, w *De servo arbitrio* jest Bogiem poza objawieniem. Podstawę dla rozróżnienia pomiędzy Bogiem ukrytym a Bogiem objawionym Luter znalazł w Słowie Bożym. Ojciec Reformacji pisał: „Żeby nikt nie sądził, że ode mnie pochodzi owo rozróżnienie, to tutaj idę za Pawłem, który do Tesaloniczan (2 Tes 2,4) pisze o Antychryście, że wywyższy się ponad wszystko, co Bogiem się nazywa i jest przedmiotem boskiej czci, wyraźnie zaznaczając, że ktoś może wynosić się ponad Boga w tej mierze, w jakiej Ten jest przedmiotem zwiastowania i czci, to znaczy ponad słowo i kult, przez które Bóg daje nam się poznać i ma z nim łączność, lecz ponad Boga, który nie jest przedmiotem czci i zwiastowania, więc jakim On jest w swojej istocie i majestacie, nic nie może się wynieść, lecz wszystko jest pod potężną ręką jego”².

Rozróżnienie między Bogiem ukrytym i Bogiem objawionym, a więc Bogiem samym w sobie i Bogiem dla nas, z całą wyrazistością postawił i przeprowadził Luter w *De servo arbitrio*. Jednakże i poza rokiem 1525 dość często myśli jego koncentrowały się na Bogu samym w sobie i zawsze, co wydaje się być charakterystyczne dla jego pobożności, związane były wtedy z prze-

¹ WA 18, 715. 716.

² WA 18,685; P. Althaus (*Die Theologie Martin Luthers*, Gütersloh 1952, s. 214) uważa, że 2 Tes 2,4 nie upoważnia do rozróżnienia między Bogiem samym w sobie a Bogiem objawionym.

żywaniem grozy, tego co przywykliśmy za R. Otto nazywać *tremendum*. W kazaniu wygłoszonym na temat dwudziestego rozdziału 2. *Księgi Mojżeszowej*, Luter powiedział: „Tak, światu wydaje się, że Bóg jest głośno ziewającą gębą i tylko szeroko tę gębę rozdziawia, albo że jest rogakcem czy poczciwym człowiekiem, który pozwala innym spać ze swoją żoną i udaje że tego nie widzi...”. Kaznodzieja Wittenberski powiada, że jest inaczej. „Połyka on kogoś i ma w tym taką przyjemność, że przez swą zapalczywość i swój gniew zostaje doprowadzonym do tego by zniszczyć złych (...). Bóg jest trawiącym ogniem, który rozpala się i unosi na obie strony (...). Jest on nawet straszniejszy i okropniejszy niż diabły. Postępuje bowiem i obchodzi się z nami z mocą, dręczy i katuje nas i nie zwraca na nas uwagi (...). Żaden człowiek na ziemi nie jest w stanie opanować tego: kiedy pomyśli właściwie o Bogu, natychmiast strach ogarnia jego cielesne serce (...). A nawet skoro tylko usłyszysz imię boskie, zatrwoży się i złęknie”¹.

Rozróżnieniu pomiędzy Bogiem ukrytym a Bogiem objawionym odpowiada rozróżnienie pomiędzy Bogiem kultu (*Deus cultus*) a Bogiem zwiastowanym (*Deus praedicatus*). Bóg ukryty czyni to, co chce i jako takiemu należy oddawać cześć. „I nie naszą jest rzeczą pytać dlaczego tak czyni, ale należy zbożnie czcić Boga, który takich rzeczy może i chce dokonać” powiada Luter². Radzi przeto wittenberski reformator: „Należy więc Boga pozostawić w jego majestacie i w jego istocie z takim bowiem nie mamy do czynienia, ani też nie chciał On, abyśmy z nim mieli cokolwiek do czynienia. W jakiej mierze jednak przyobleczony jest w swoje słowo i w swoim słowie nam się podaje i w nim się nam udziela, mamy z nim do czynienia”³.

Bóg ukrywa się wręcz w Słowie i mamy do czynienia jedynie z Bogiem Słowa. *Deus revelatus* to Bóg Biblii, a Bóg Biblii, to Bóg mówiący (*Deus dixit*). Różnicę pomiędzy Bogiem objawionym a Bogiem ukrytym w rozumieniu Lutra, najlepiej wyjaśniają jego własne słowa: „Powiadamy więc tak: Dobry Bóg nie żałuje śmierci ludu, którą w nim powoduje, lecz żałuje śmierci, którą wśród ludu znajduje, i stara się ją usunąć. W tym kierunku bowiem działa Bóg zwiastowany, abyśmy po usunięciu grzechu i śmierci, byli zbawieni (...). Zresztą Bóg ukryty w majestacie ani nie żałuje śmierci, ani jej nie usu-

¹ Za R. Otto, *Świętość*, Warszawa 1968, s. 135.

² WA 18,690.

³ WA 18,685

wa, lecz stwarza życie, śmierć i wszystko we wszystkim (1 Kor 12,6). Gdyż co do tego nie zakreślił sobie w swoim słowie granic, lecz zastrzegł dla siebie wolność ponad wszystkim”¹. Rozróżnienie pomiędzy Bogiem ukrytym, samym w sobie a Bogiem objawionym, zwiastowanym, tak charakterystycznym dla teologicznej refleksji Lutra, nasuwa szereg pytań. Czy Luter różniąc w *De seruo arbitrio* pomiędzy Bogiem ukrytym a Bogiem objawionym nie przekreśla swojej dotychczasowej teologii objawienia? Luter wychodząc ze Słowa Bożego nie jest mu całkowicie wierny, chociażby tylko w tym, kiedy słowa o zatwardzeniu faraona pojmuje jako świadectwo o wiecznym odrzuceniu². Czy mówienie o Bogu samym w sobie nie jest ustępstwem na rzecz teologii spekulatywnej, teologii chwały, którą Luter tak namiętnie zwalczał w *Tezach heidelbergkich*? Czy Bóg suwerenny pozostaje nim nadal, jeśli ogranicza swoją wolę i jako Bóg zwiastowany pragnie jedynie zbawienia grzesznika? Czy rozróżnienie pomiędzy Bogiem ukrytym a Bogiem objawionym nie niesie z sobą śmiertelnego ciosu zaufaniu jakie człowiek powinien pokładać w Bogu?

Ks. dr Marcin Luter zawsze uważał, że mówić o sprawach wiary i o samym Bogu można jedynie w formie przeciwieństw, dialektycznie. Pozornie wykluczające się tezy nie są zwrócone na zewnątrz, lecz treść ich nakłada się na siebie. Rozróżnienie pomiędzy Bogiem ukrytym a Bogiem objawionym nie posiada charakteru absolutnego. Oba człony tego antytetycznego myślenia muszą być utrzymane, gdyż oba się warunkują. Bóg objawiony jest w istocie rzeczy Bogiem ukrytym, a Bóg ukryty jednak objawionym³. Dostatecznie liczne są również wypowiedzi biblijne, które mówią o Bogu samym w sobie, w chwale i majestacie, w niepojętym i budzącym grozę działaniu. Pomówienie Lutra o ustępstwo na rzecz teologii spekulatywnej musi zostać uchylone. Bóg również ma prawo do ograniczenia swojej woli. Gdybyśmy Mu tego prawa odmówili, uczynilibyśmy z Niego idola. W wolnym, nieprzymuszonym ograniczeniu swojej woli, Bóg w pełni ujawnia swoją suwerenność. Także Bóg egzekwując swój gniew jako *Deus absconditus*, nie przestaje wykonywać swojego dzieła właściwego (*opus proprium*), którym jest zbawienie człowieka. Bóg w swoim działaniu nie jest rozdwojony, przeto

¹ Tamże

² P. Althaus, dz. cyt., s. 241n

³ W. Benedyktowicz, *Reformatorski zwrot w teologii*, s. 18

człowiek stojący w obliczu Boga gniewu, może i powinien zaufać Wszechmogącemu, okazującemu swoją łaskę i dobroć w Słowie.

3. Żywy Bóg w pobożności Lutra

Relacjonując poglądy wittenberskiego reformatora na temat Boga ukrytego i objawionego, nie można nie zwrócić uwagi na to, że myśli Lutra o Bogu samym w sobie i Bogu zwiastowanym, stoją w ścisłym związku z jego pobożnością i są jej wyrazem. U Lutra *tremendum* przeplata się z *fascinum*, uczucie lęku i grozy z rozkoszą obcowania z Bogiem, strach z radością wiary.

Różnie można tłumaczyć genezę przeżyć i myśli Ojca Reformacji związanych z Bogiem w majestacie, a mianowicie jako relikwii chłopskiej, prymitywnej pobożności, pozostałość nominalistycznej teologii, rezultat wpływu mistyków niemieckich, pewne jest jednak to, że uczucie *tremendum*, grozy wobec świętego, suwerennego, wzniosłego Boga jest rysem charakterystycznym pobożności Lutra. W religijnym przeżywaniu Bożej rzeczywistości miesza się u Ojca Reformacji to co irracjonalne z tym co racjonalne.

W pobożności Lutra ponad utrapieniami i trwogą serca góruje pogodna i radosna wiara, o której Reformator chce mówić i śpiewać. Pali się ona jasnym płomieniem w całym zwiastowaniu i teologicznej refleksji Lutra. Skupiona i zdefiniowana została w katechizmowym objaśnieniu drugiego artykułu wiary: „Wierzę, że Jezus Chrystus(...) jest moim Panem, który mnie zgubionego i potępionego człowieka wybawił, odkupił i pozyskał od wszelkiego grzechu, od śmierci i władzy szatana (...), abym był Jego własnością, w Jego królestwie żył; pod Nim i Jemu służył w wiecznej sprawiedliwości, niewinności i szczęśliwości...”¹. „Chrześcijananie to szczęśliwy lud – powiada Luter – który może radować się w sercu, chwalić i chęłpić się, tańczyć i skakać. Podoba się to Bogu i cieszy nasze serca, kiedy chęłpimy się Bogiem, pysznimy się Nim i cieszymy. Taki dar powinien rozpalać w naszych sercach czysty ogień i światło, abyśmy już nigdy nie przestali tańczyć i skakać z radości. Któż zdoła to w dostateczny sposób wysłowić i wyrazić? Nie da się przecież tego wyrazić ani pojąć. Kiedy rzeczywiście poczujesz to w sercu

¹ KWKL, s. 45.

swoim, stanie się to dla ciebie czymś wielkim, że raczej zamilkiesz, niżbyś miał o tym mówić”¹.

Z powyższego wynika, że u Lutra nie tylko przeżywanie grozy, lęku, zbożnej czci, lecz również uczucie szczęśliwości, radości, błogości i pewności zbawienia jest przeżyciem irracjonalnym, niepojętym. Przeżywanie grozy związane jest z irracjonalnym przeżywaniem Boga ukrytego, pod ręką którego wszystko się znajduje, któremu wszystko podlega jako sprawiedliwemu, świętemu, wiecznemu Bytowi. Doznanie błogości i szczęśliwości budzi się u Ojca Reformacji w obcowaniu z Bogiem objawionym, zwiastowanym, Bogiem Słowa. Bóg „*sprawia wszystko we wszystkich*”, lęk i ufność, trwogę i radość, utrapienie i błogość. Krańcowo różne przeżycia u Lutra nie są zde-terminowane poznaniem niedoskonałości, lub mniemaniem o doskonałości etycznej, czego zresztą u Lutra nie spotykamy. Obok poznania własnej niedoskonałości w życiu wittenberskiego reformatora funkcjonuje wiara w żywego Boga, przyczynę wszystkiego. Nic, dosłownie nic, ani kult, ani domniemana sprawiedliwość człowieka, tym bardziej zasługa, obojętnie jak pojmowana, nie mają wpływu na Boga i Jego decyzje. Jak Bóg daje życie i sprowadza śmierć, jak zabija i ożywia², tak daje jako *Deus ipse* przeżywanie *tremendum*, a jako *Deus revelatus* błogość, szczęście, pokój i radość zbawienia. Pobożność ks. dra Marcina Lutra nie jest więc ani powierzchowna ani entuzjastyczno-iluzoryczna. Zakotwiczona jest w przeżywaniu Boga, z którym Luter obcuje jako Bogiem ponad wszystkim i Bogiem, którego ojcowskie serce ucieleśniło się w Jezusie Chrystusie.

¹ Za R. Otto, *Świętość*, s. 140.

² 1 Sm 2,6